

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterdzielną kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 124.

Piątek 1 czerwca 1860.

№ 124.

Poznań, 31 maja. Na przedostatniem posiedzeniu izby poselskiej sejmiku pruskiego, d. 22 maja, odbyły się między innymi rozprawy nad petycjami w przedmiocie spraw gminnych. Z kolei przysłała pod adresem petycya p. Bogusława Łubieńskiego z Książa, który się użala, że będąc deputatem powiatowym w powiecie szamotulskim, nie miewa sobie powierzanego zastępstwa landrata, w razie jego nieobecności tego urzędnika. Petent przypisał to tej okoliczności iż jest Polakiem i kończy petycją, ażeby izba poselska przyczyniła się, izby powierzyć w W. Ks. Poznańskim istniejące prawa bywają wykonywane wedle swego ducha i celu i żeby pozwalano dłużej na sprzeczność pomiędzy prawem a jego wykonaniem; w szczególności, żeby przyznanej deputatom powiatowym powierzano zastępstwo landratów w ich urzędzie przy zdarzonej nieobecności, a mianowicie izby jemu, dla tego że jest Polakiem, nieodmawiano zastępstwa p. landrata Puttmannera. Komisya sejmowa wywodzi w raporcie, że prawo wyboru landratów zawieszono z r. 1831, że więc tym samym i zastępstwo landratów nie może przypadać wybieranym powiatu deputatom, ale raczej tylko osobom przez nich ku temu naznaczonym. Komisya wnosi z tych powodów o uchylenie petycji p. Łubieńskiego przez głos do porządku dziennego.

Poseł Morawski żąda głosu przeciwko takowemu wnioskowi komisji i w następujące przemawia:

„Pozwalam sobie głos zabrać, ponieważ ani z komisji ani z jej wywodami i całą argumentacją zgodzić mi się niepodobna. Poczuję się bardziej do tego obowiązku, że sam w podobnym przypadku na jaki petent się użala, muszę, że przykład ten nie tylko mnie, ale i wielu moich rodaków spotkał; dość mi tu wymienić nazwisko hrabiego Ponińskiego z Wrześni. Komisya, Panowie, w ten sposób argumentuje:

„Gdyby więc nawet płynęło z przepisów ordynacji powiatowych w pojedynczych prowincjach — co jednak zgodzić się nie można — iż rząd jest obowiązany powoływać, w razie dłuższej nieobecności landrata, jednego z deputatów powiatowych do zastępowania go w urzędzie, to przecież wątpliwości żadnej nie ulega, że we wszystkich przypadkach gdzie rządowi służy bezpośrednio prawo mianowania landratów bez żadnego zgody udziału powiatowych, rząd też powinien móż stanowić o zastępstwie tylko w miarę dowolnego uznania własnego.“

Tę argumentacyi muszę z méj strony się sprzeciwić. Komisya utrzymuje, że w W. Ks. Poznańskim wyższy rozkaz gabinetowy zawiesił, w skutek zachwiania ruchów rewolucyjnych, prawo prezentacyi stanów powiatowych do wyboru landratów. Odpowiedzieć pozwalam, że niewiadomo mi wcale o ruchach rewolucyjnych w W. Ks. Poznańskim w r. 1831, więc historycznie zaprzeczam temu faktowi. Panowie! Jeżeli mniemacie mieć prawo, przejście wielu tysięcy ludzi do kraju sąsiedniego dla wzięcia udziału w walce na śmierć pospołu z bracią swoją, rewolucyjnie mianować ruchem, i jeżeli rozmaił dla was sprawiedliwości nie macie miary ale jedną i tąż miarą jednemu co drugiemu sprawiedliwość wyrażacie, wtedy wypadłoby wam słynnego waszego generała Grolmanna, który na iberyjskim półwyspie w służbie angielskiej walczył przeciwko państwu podległemu Prusom w pokoju żyjącemu, podobnież rewolucyonistą nazywać.

„Komisya argumentuje, że gdzie rządowi służy prawo mianowania landratów, tam też posiada on prawo mianowania zastępców.“

W rozkazie gabinetowym z d. 29 kwietnia 1829, zmieniającym przepisy względem wyboru kandydatów landraty i deputatów powiatowych w W. Ks. Poznańskim, czytamy (pan marszałek pozwoli mi czytać początkowe paragrafy):

„My Fryderyk Wilhelm, z Bożej łaski król pruski, stanowimy, że udział w obsadzaniu opróżnionych posad landratowskich, który odprawa sej-

nową z d. 20 grudnia r. z. stanom powiatowym przyznać raczyliśmy, równie jak wybór deputatów powiatowych, którzy w W. Ks. Poznańskim będą zaprowadzeni podobnie jak w innych naszych krajach, mają się odbywać wedle przepisów następujących.“

„Dalej powiada § 2:

„W każdym powiecie landratowskim [powinno być z prawidła dwóch deputatów powiatowych; w przypadku jednak gdzieby na kwalifikujących się do wyboru osobach zbywało, wystarcza jeden wyjątkowo. Deputaci powiatowi są pomocnikami urzędowymi landrata w tych razach, gdzie on im zleca załatwienie interesów w jego imieniu. Mają oni obowiązek podejmować i wypełniać zlecenia tego rodzaju, o ile stąd koszt dla nich nie plyną. Podobnież, kiedy landrat nieobecny jest w swoim powiecie, lub kiedy słabość albo inna trafunkowa przeszkoda niepozwalają mu dłuższy czas sprawować czynności urzędowych, zastępuje go w urzędzie jeden z deputatów powiatowych wedle wyboru landrata lub rejencyi.“

„Taki jest, Panowie, rozkaz gabinetowy, traktujący o wyborze landratów i wyborze deputatów powiatowych, równie jak o bliższych obowiązkach tych ostatnich. Pan marszałek pozwoli mi, że odczytam teraz rozkaz gabinetowy, który dopieroco odczytane przepisy zawieszają.“

„Przedstawione mi ze strony ministerstwa ważne powody skłaniają mnie do zawieszenia prawa, które stanom powiatowym W. Ks. Poznańskiego, w przedmiocie wyboru kandydatów na opróżnione posady landratowskie ze stanu właścicieli dóbr szlacheckich powiatu, przyznane zostało. Jednocześnie zachowuję sobie, aż do dalszego mego rozporządzenia, nominacyi landratów w obwodach rejencyjnych poznańskim i bydgoskim na przedstawienie władz administracyjnych, które jednak winny przytem szczególnie uwzględniać kwalifikujących się właścicieli ziemskich. Ministerstwo państwa wyda bliższe rozporządzenia odpowiednie i ogłosi je przez Dzienniki urzędowe w W. Księstwie. Berlin, 2 lutego 1833. Fryderyk Wilhelm.“

„Wedle poprzednio odczytanych dwóch paragrafów było prawem przepisane, że sejmiki powiatowe miały prawo przedstawiania kandydatów do urzędów landratowskich, równie jak prawo wybierania dwóch deputatów powiatowych, na których wyraźnie w §. 2 wypowiedziany ciąży obowiązek, zastępowania chwilowo landrata w przypadkach przeszkody. Jeśli się teraz zwrócim do rozkazu gabinetowego który zawieszają prawo przedstawiania na landratów, widzimy, że tam tylko wyraźnie powiedziano, iż się prawo przedstawiania na urząd landratowski zawieszają. Nie masz tam wszelako ni słówka ani też żadnego przepisu o zawieszeniu prawa stanów powiatowych do wyboru powiatowych deputatów.“

„Że zaś moje twierdzenie, jako stany powiatowe dziś jeszcze mają do tego prawo, najzupełniej jest uzasadnione, bije w oczy już dla tego, iż rząd nawet tak samo tłómaczy ów zawieszający rozkaz gabinetowy jak ja go tu dopieroco wytłómaczyłem. Ilekroć przecież wybrani deputaci do mojej narodowości należą, nigdy ich wtedy rząd nie wyzwa do czasowego zastępstwa na urządzie landratowskim. Przypadku petenta dokładnie nie znam, ile że w ogóle wczoraj dopiero o istnieniu tej petycji się dowiedziałem. Wszelako co się tyczy mego specjalnego przypadku, to jestem deputatem powiatowym pospołu z najbliższymi moim sąsiadom, panem kapitanem Stieglere. Kiedy lat poprzednich landrat czasowo nie mógł swego sprawować urzędu, wzywano zawsze pana kapitana Stieglera z Sobótki do zastępowania tego urzędnika. Otóż kiedy w r. 1858 złożyłem był mandat mój do tej wysokiej izby z powodu długotrwałej choroby w rodzinie mojej, i kiedy z drugiej strony choroba nie pozwalała panu kapitanowi Stieglerowi zastępować landrata, nie powierzono mi wtedy, Panowie, zastępstwa landrata, a nie powierzono dla tego, że należeć do polskiej narodowości, nie z innego zaś żadnego powodu, albowiem innego powodu przeciwko mnie przytoczyć wcale nie można; nawet mi najmniejszej

w tej mierze nie zrobiono propozycyi. Panowie! Upatruję w tém nie tylko ujmę dla osoby i ujmę dla narodowości, ale nawet zaparcie służącego prawa. (Zaprzeczenie z prawej.)

„Nie inaczej, Panowie! zaparcie prawa służącego stanom powiatowym. Panowie! Komisya utrzymuje, że gdzie rząd ma prawo do nominacyi landrata, tam też ma prawo dowolnie zastępcę naznaczać; komisya twierdzi, że argumentacyją swoją tego dowiodła. Słusznym prawem wolno mi, mniemam, wręcz przeciwnie postawić twierdzenie, rozumiem bowiem, że przywiedzione przezemnie argumenty i obie ustawy które odczytałem, czegoś wręcz przeciwnego dowodzą.“

„Co się zaś ogólnego tyczy twierdzenia petentów, że w W. Ks. Poznańskim prawa stoją w sprzeczności z ich wykonywaniem, sędzę, iż się to jasno wykazało z tego com przytoczył miał zaszczyt. Pozwalam więc sobie postawić wniosek:

„ażeby izba poselska petycją deputata powiatowego, p. Łubieńskiego z Książa, przekazała rządowi do uwzględnienia.“

Minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin powiada, że się nie chce w tej chwili wdawać w polityczną dyskusyą tej kwestyi, to tylko podnieść musi, iż zawieszenie wyboru landratów w prowincyi poznańskiej prawnie zostało rozporządzone, że więc rząd oczywiście plynie także dla rządu prawo dowolnego naznaczania zastępców. Zresztą w całej monarchii zachowuje się ta praktyka, do której rząd zupełne ma prawo, iż deputaci powiatowi o tyle tylko do zastępstwa landrata są powoływani, o ile rząd ich za wykwalifikowanych do tego uważa. I tak, jeśli landrat bardzo długo jest nieobecny, np. w skutek posłowania na sejmie, rejencye wtedy zawsze prawie posyłają asesorów rejencyjnych na zastępców, a nie powierzają tak długiego zastępstwa deputatom powiatowym. Pod tym względem nie znajduję się prowincya poznańska w stanie wyjątkowym, bo tak sobie rząd we wszystkich postępuje prowincjach.“

Poseł Osterrath oświadcza się za dopieroco wyłożonem przez ministra zapatrywaniem na tę sprawę. Rządowi służy prawo powoływania deputatów powiatowych na zastępców landrata, ale nie ma on bynajmniej obowiązku zawsze ich a nie kogo innego powoływać.

Poseł Bentkowski: „Nie wdając się w rzecz samą, chciałem tylko dotknąć jednego wyrażenia pana ministra, które zdaniem mojem pożądanę nie przedstawia ścisłości. Pan minister spraw wewnętrznych mówił z szczególnym przyciskiem o zawieszonem prawie wyboru landratów w prowincyi poznańskiej, którego to sposobu oznaczania pan minister w innych także przypadkach zwykł używać. Tymczasem odnośny rozkaz gabinetowy opiewa wyraźnie:

„„Widzę się spowodowanym“ — to jest JKr. Mość — „prawo służące stanom powiatowym W. Ks. Poznańskiego itd.““

(Oho! z prawej.)

Minister spr. wewn. hr. Schwerin: „Panowie! Odpowiem na ten punkt, ponieważ go kilkakrotnie poruszano. Wiem że prowincya poznańska można także nazywać W. Ks. Poznańską, równie jak wiem, że prowincya pomorską można także Księstwem Pomorskiem nazywać. Kiedy jednak mówię o Poznańskim w związku z państwem pruskiem, muszę zawsze mieć na uwadze, że Poznańskie niczem innym nie jest, jak tylko prowincyą państwa pruskiego.“

(Żywe brawo!)

Poseł Morawski: „Pozwalam sobie odpowiedzieć panu ministrowi, że zapewne źle mnie zrozumiał, albo też ja się źle w niemieckim wyraziłem języku, który nie jest moim ojczystym językiem.“

(Głośniéj! głośniéj!)

„Panowie! Bardzo jest słaby i z wielkim tylko mówię wysileniem.“

„Nie mówiłem wcale, ażeby mnie, jako pierwszemu deputatowi powiatowemu nie ofiarowano czasowego zastępstwa landrata, ale raczej wyraźnie powiedziałem, że mi dla tego nie ofiarowano zastęp-

stwa, iż polskiej jestem narodowości. Powierzono je zaś mojemu sąsiadowi, z którym zresztą w przyjacielskich żyje stosunkach, i na którego nastawać żadnego nie mam powodu, a powierzono dla tego tylko, że należy do niemieckiej a nie do polskiej narodowości. Prócz tego jednego przypadku który mi najdokładniej znany, podejmuję się przytoczyć panu ministrowi jeszcze wiele innych. Jeśli zaś p. minister utrzymuje, że rządowi służy wszędzie prawo, a więc i w innych częściach monarchii, mianowania zastępców landratów, na cóż wtedy, Panowie, potrzebni jeszcze ci deputaci powiatowi? W takim razie lepiej zaprzestać tej komedii.“

Marszałek izby oznajmia, że wniesiono o zamknięcie dyskusji. Głosu jeszcze zażądali posłowie Reichensperger (z Kolonii) i Bentkowski. Izba wyzeka zamknięcie dyskusji.

Ponieważ wedle regulaminu izby po zamknięciu dyskusji służy jeszcze prawo odezwania się referentowi w sejmowej komisji, zabiera więc głos w zastępstwie nieobecnego referenta poseł Vincke i zaczyna od zbijania tego co powiedział p. Morawski w przedmocie mniemanych ruchów rewolucyjnych w Poznańskim w r. 1831. Wiadomo każdemu, że wówczas nietylko w rosyjskiej, ale także w pruskiej i austriackiej Polsce była rewolucja w celu przywrócenia dawnego Królestwa Polskiego. Posłowie polscy nie mogą tego ze stanowiska swoich historycznych wspomnień zaprzeczać, a nawet mogłoby im być kiedyś, w innych czasach, nieprzyjemnym, chcieć się dziś tego zapierać. Co do rzeczy samą przytacza mówca tekst rozkazu gabinetowego z d. 13 września 1839, gdzie powiedziano: „Rozumie się samo przez się, że tam gdzie landraci nie są wybierani przez stany powiatowe ale przez rząd mianowani, ich także zastępcstwo w razach przeszkody nie należy się deputatom powiatowym, ale przez rząd winno być naznaczone.“ Prowincjonalny sejm poznański uzalał się przeciwko temu, ale odprawa sejmowa z d. 27 grudnia 1845 r. nieprzychylnie na to przedstawienie odpowiedziała. Tak więc zupełnie jest w porządku, jeśli rząd nie przyznaje w Poznańskim deputatom powiatowym prawa do zastępowania landrata.

Poseł Bentkowski prosi o głos do wzmianki osobistej i tak się odzywa: „W odpowiedzi pana ministra na to com sobie nadmienić pozwolił, leży poniekąd dla mnie osobisty zarzut grubiej niezajomości publicznego prawa ściślejszej mojej ojczyzny. Muszę więc nadmienić, jako wiem wprawdzie wybornie, że W. Ks. Poznańskie jest prowincją państwa pruskiego, ale równie dobrze wiadomo mi przytęm, o czym wielorako teraz z rozmysłem zapominają się zdają, że ta prowincja nosi specjalny tytuł: Wielkiego Księstwa, a to bynajmniej nie w historycznym tylko znaczeniu i na zasadzie czysto konwencyjonalnego tylko prawa jak np. Pomorze,

(Głosy: To nie żadna osobista wzmianka!) albowiem kraina do której należę, wyraźnie oddaną została koronie pruskiej przez prawo międzynarodowe pod tym z rozmysłu obranym tytułem, i JKr. Mość obejmując kraj ten w posiadanie, (Niespokojność. Głosy: ale to nie osobista wzmianka!) zapowiedział wyraźnie w patencie okupacyjnym, który się w Zbiorze Praw mieści, że będzie posiadał tę prowincję pod nazwą W. Księstwa Poznańskiego.....“

Marszałek izby (przerwijając): „Widzę się zmuszonym położyć tu koniec wzmiance osobistej. Nie radbym w wigilię zamknięcia sejmku powtarzał często już robioną uwagę, że niepodobna z porządkiem obrad izby pogodzić, ażeby, skoro izba oświadczyła jako nie chce już dalszej prowadzić dyskusji, przeciwko tak wyrażonej woli izby wracano przeciw raz jeszcze, pod formą wzmianki osobistej, do samego przedmiotu spornego.“

Poseł Bentkowski: „Chciałem tylko się ogrozić przeciwko zarzutowi niezajomości prawa publicznego ściślejszej mojej ojczyzny.“

Marszałek izby: „Nikt Panu tego zarzutu nie robił; sameś go Pan tylko sobie zrobił w swojej wzmiance osobistej.“

Następuje wreszcie głosowanie. Izba, znaczną bardzo większością przyjmując wniosek komisji, przechodzi do porządku dziennego nad petycją p. Łubieńskiego.

— Czytamy w nrze 22 Dziennika urzędowego król. rejencji w Poznaniu obwieszczenie z dnia 22 maja 1860, tej treści, że komisarzowi okręgowemu Lehmanowi w Gostyniu, poruczone zostało zastępcstwo tamecznego prokuratora policyjnego Neuberta w przypadkach nieobecności tegoż lub przeszkody.

Berlin, 30 maja. Były prezes ministrów, bar. Manteuffel, którego politykę zagraniczną potępiają obecnie nie tylko przeciwnicy lecz i dawni zwolennicy

jego, wydał w tych dniach do wyborców swych list otwarty, w którym stara się usprawiedliwić z rządów swych i donieść, że polityka jego zagraniczna była najwłaściwszą dla Prus i stosowała się do ówczesnego położenia stosunków politycznych w Europie. Ponieważ dawni jego przeciwnicy znajdują się teraz u steru rządu, większość zaś zawsze opinie władzy podzielać zwykła, dla tego też list otwarty bar. Manteuffla nie wywołał tego żywego odparcia, jakiego ze strony szczupłej mniejszości reprezentacji krajowej doznawał często za rządów swych. Baron Manteuffel wyjechał niedawno do Cieplic dla wzmocnienia nadwątlonego zdrowia swego.

— Dzienniki tutejsze półurzędowe donoszą od pewnego czasu o przyjaznym zbliżeniu się Rosyi do Francji jako o rzeczy nie podlegającej już żadnej wątpliwości. Równocześnie piszą, że głównym obecnie usiłowaniem rządu pruskiego jest zatarcie nieporozumień, jakie pomiędzy nim i Austryją dotychczas istniały, i sprowadzenie ścisłego przymierza pomiędzy Austryją, Prusami i Anglią. Zadaniem przymierza tego ma być utrzymanie Niemiec w ścisłej jedności i zmuszenie ich do wspólnego działania na przypadek wojny z Francją, o której, jak o wypadku który prędzej czy później Prusy spotkać musi, nikt tu nie wątpi. Z tego też powodu odstępują dziś Prusy od nieprzyjaznego stanowiska, jakie zajmowały dotychczas w obec Austrii na sejmie Rzeszy, jako też od zamiaru pozyskania wyłącznego dla siebie w Niemczech przewodnictwa, nazywając dawniejszy system wspólniej hegemonii dwóch naczelnych mocarstw niemieckich, jedynie praktycznym i korzystnym dla Niemiec.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Pisza nam z Podola: Przed kilkunastu laty, gdy zwiedzałem okolice Kamieńca Podolskiego, jedna z włości tamtejszych głęboko wryła się w mój pamięć, a głębiej jeszcze wypadki, którym podobne i w nowszych czasach się pojawiają. Majętność ta nader miłe sprawiała wrażenie, drogi powysadzone topolami i różami na przemian w ten sposób, że pomiędzy każdą parą drzew wyrastał piękny krzak róży, ujęty w kosz łozowy chroniący go od uszkodzenia, róże były przesłiczne w rozmaitych wyborowych gatunkach. Podziwiając to zamiłowanie porządku i piękna, ani się spostrzegłem jak wjechałem do wsi. Tu nowe zdumienie, nie wiedziałem gdzie wprzód czy zwrócić, czy na wspaniałe zabudowania skarbowe, czy na pociągające ku sobie domki włościańskie. Sioło to położone nad jarem, u którego spodu strumyk wśród sadów wężkiem się wiję, malowniczo przedstawia widok; sadyby włościan okolone sadami, białe, czyste, toki pełne stogów, mogłyby posłużyć za wzór zrealizowania idei porządku i dobrego bytu. Dla zaspokojenia ciekawości, czyja to ręka wspiera i utrzymuje taką zamożność, dowiedziałem się że majątność M. należy do dwóch braci panów R. którzy mieszkali razem nie podzieliwszy się majątkiem od lat wielu szczęśliwie, aż niespodzianie przed kilku laty pokój ich domowy przez władze rządowe zakłócony został; jak z wiarogodnych ust słyszałem tak się rzecz miała. Obywatele R. należeli do ludzi dla których polityka zupełnie była obojętną, dbali o podniesienie gospodarstwa i dobrego bytu włościan, nie troszczyli się o to czy po za granicą ich majątku jest Polska, czy Rosya, wojewoda czy gubernator w Kamieńcu rządzi; nieskompromitowani w oczach rządu, czynownikom nie nie dawali ani im się kłaniali. Lubo się to władzom rosyjskim podobać nie mogło, mimo-woli przed ludźmi nieposzlakowanymi musiały być z poszanowaniem; ale że to poszanowanie nie zapełniało ich kieszeni, wołałyby je były na jakieś inne uczucie zamienić, aby tylko ich bláhorażumnia ija ekonomija*) szkody nie doznawała. Ambicya biurokracji rosyjskiej niedopuszczała aby jakiś tam majątek jak opoka nieurodzajna nie przynosił im żadnych wyderków, trzeba było koniecznie wpaść na jakiś pomysł i poruszyć właścicieli, aby jakkolwiek cząstkę z swych dochodów do podziału oddali. Za najstosowniejszą uznali wpłatać panów R. w polityczny spisek; zmyślają tedy listy w sensie rewolucyjnym od emigracji w Paryżu do jednego z braci, list jeden przychodzi pocztą do Kamieńca Podolskiego, tam zabrany i gubernatorowi oddany. Oburzenie i zwątpienie między czynownikami nie miało granic, że kiedy tacy ludzie podstawy państwa rosyjskiego podkopywać zaczynają, to już żadnemu Polakowi ufać nie można. Gubernator raportuje o tym proi-szestwie na wszystkie strony, i nie tracąc czasu wyjeżdża z żandarmami do M. dla przejrzenia wszystkich zakątków domu i papierów, — nadszkodzenie, o grozo! znajdują w biurku drugi list z Paryża (rozumie się że przy rewizji z ręcznie podsunięty) z zabranym na pocztę w związku będący.

*) sposób nieprawy wyzyskiwania pieniędzy od osób prywatnych.

Sprawa wygrana w połowie, tryumf wielki, każdy młody czynownik czuje już naprzód złoto w kieszeni, a stary krzyż na piersi za usługę wyświadczoną ojczyźnie. Zabierają niebezpiecznego buntowszczyka i osadzają go w więzieniu w Kamieńcu. Przy tak jasnych dowodach zbrodni stanu, przedstawienia i prośby pozostawienia stałego w domu brata były daremne. Może już na w nieurodzajna niwa po tak burzliwym wstrząśnięciu. Sąd byłaby jaki plon wydała, gdyby nie jakiś sprytny awer-urzędnik z kancelaryi który o tej nikczemnej intrzydze wiedział, ale że nie był wtajemniczony i do podłowe działu nie miał być przypuszczony, zazdrością pomyślowodowany przestrzegł p. R. aby pominął gubernatorowi i udał się wprost do generał-gubernatora w Kijowie. Generał-gubernatorem wówczas był Bibikow, najwięk- wziętszy wróg Polaków, człowiek z natury przenikliwy, zajmując przez lat wiele stanowisko z którego wnikał w tajniki duszy ludzkiej, wyrobił w sobie polit- znajomość charakterów w wysokim stopniu; znał do kót- skonałe sposoby myślenia pojedynczo każdego obywatela a jeszcze gruntowniej usposobienia podwładnych urzędników, poznał od razu że to rzecz podrobiona ba- aczkołwiek sam nie czysty, oburzony taką nikczemną ty- nością, wysłał jednego z najzręczniejszych swych urzędników do osobnych poruczeń, z rozkazem wsta- toczenia jak najsumienniejszego śledztwa w Kamieńcu, nie oszczędzania nikogo. Stało się po temu, urzędnik Sar- osobnych poruczeń wziął owe listy z Paryża i przetrząsnął światło, i wyczytał na papierze znak wodny Jezus na *) co go utwierdziło w domysle że te listy przędow- miejscowych urzędników zfabrykowane były. Gdyż już wa- był na śladzie fałszerstwa, zaczął porównywać regęto- i pokazało się wielkie podobieństwo z pismem sekretarza tarza gubernatora kamienieckiego Petrowa. Strach ar- kameczackim mrozem ział krew czarną w żyłach, przy- czynowników i kiedy nad środkami uniewinnienia stał, rozmyślają, znajdując jednego poranku sekretarza go- bo- bernatora w swym pokoju powieszzonego; ale czy od n- sam odebrał sobie życie, czy też jego spółnicy przewier- cieli mu pasmo trosk na tym padole płaczu; to przed- dzisiaj dzień tajemnicą zostało. Gubernator Petrowa p- pomimo że dowodu żadnego nie było aby jakikolwiek mia- miał w tej zbrodniczej intrzydze udział, ze względu już- jednakże że to pod jego zwierzchnictwem i okiem się działo, oddany pod sąd, i wyrokiem na przenic- sienie w Sybir jako urzędnik jednym stopniem niżym- skazany. Uwięziony obywatel R. natychmiast uwol- ziony i od cesarza za niesłuszne przesładowanie pierścieniem drogim udarowany.

Pan R. za jedną chwilę niepewności i męczarni d- byłby się rzekł pierścienia; tego honoru nikt mżn- nie zazdrościł, wszelako dla sumienia publicznego stało- zało przynajmniej w takim rozwiązaniu to uspakaj- jące poniekąd przeświadczenie, że gdzie przypadek- lub niezręczność aktora wykryją podobne matactwo Pa- rząd ich jawnie w opiekę brać nie śmie, ale owszem- przykładowym ukaraniem sprawcy, z siebie wszelkie- solidarność zrzucić się stara.

FRANCYA.

Paryż, 28 maja. Wczoraj nawet, mimo urocz- stości Zielonych Świątek, nie przerwała turyński- izba deputowanych rozpraw swoich nad ustąpienie Sabaudyi i Nizy, rozprawy te mają się skończy- jak najprędzej. Posiedzenia przedwczorajszego najw- zniejszym wypadkiem były mowy pana Ratazzi i mi- nistra Cavoura. Pierwszy powstawał energicznie przeciw- ciw ustąpieniu, jako przyczynie osłabienia dla król- stwa, ale nakoniec, uwzględniając czyn dokonany, w- wezwał izbę, aby się od wszelkiej krytyki zawarte- traktatu wstrzymała. Odezwał się przeciw niemu- długiej i bardzo zręcznej mowie hrabia Cavour, ok- dając najpierw, że trzeba traktat albo przyjąć, albo odrzucić, gdyż półśrodkami zbywać go niemoż- dalej wystawił położenie Piemontu, który tak d- przeszłości jako i dla przyszłości swojej, w obec- bezpieczeństw, które mu grożą i przyszłości, która- go oczekuje, obejść się nie może bez ścisłego zwią- z Francją, dowodził potem, że cesarzowi Napoleonowi- nowi trzeboby było przed własnym krajem uspra- dliwić alians, który we Francji liczy mnóstwo prze- ciwników, gdyby nie okazał korzyści wynikający- z tego aliansu; zwracał uwagę na to, że Sabaudyi- i Nizza, pod względem narodowym, są więcej fra- cuskimi, niż włoskimi krajami, co poniesioną prze- Piemont ofiarę znacznie lepszą czyni, zakończył- wreszcie, wśród oklasków słuchaczy, mowę swoją- ręczeniem, że gdyby to były czysto-włoskie ziem- nigdyby ich Piemont pod żadnym warunkiem cud- ziemcom nie odstąpił. Na posiedzeniu wczorajsz- mowy opozycyjne były dość gwałtowne i ubolewa- szczególnie nad odstąpieniem Nizy, kraju w znacz- części włoskiego; mimo to skończy się natural- wszystko na słowach w obec czynu już dokonane- rozprawy zapewne dzisiaj zamknięte zostaną, a tra-

*) papiernia na Podolu.

znaczą większością zatwierdzony. — Ze Sycylii zjawia się ni nowego, ni pewnego; wiadomości ciągle są dwuznaczne lub sprzeczne, chociaż z Palermo do 22, z Neapolu do 25 sięgają. Garibaldi nie jeszcze nie zajął, w którym znajduje się królewskie, podczas gdy powstańcy rozłożyli wyznaczkę okolicznych, w odległości 6 mil od Palermo. Słychać było w Neapolu że Palermo zostanie wzięte przez powstańców, a generał Biscardi postanowił bronić się do upadłego; nawet nowe depeze neapolitańskie twierdzą, że odbyła się rozmowa polityczna, a zatem trzecia, której wypadkiem był dla wojska królewskiego, wszakże to prawda oczywista, że rządowym doniesieniom politycznym wierzyć nie można. Listy do marsylijskich kupców pisane głoszą, że w Messynie i Palermo spodziewają się lada dzień upadku rządów królewskich, że z owych miast urzędnicy królewscy którzy są najbardziej skompromitowani lub zniechęceni, wynoszą się, a cudzoziemcy częścią dla własnej, częścią zawiązują na domach swoich narodowe bandery, częścią uciekają na statki przez rzędy w tym celu przysłane. W Neapolu samą ludność ogólnie majetniejszą, coraz bardziej na duchu, kupcy i bankierowie, ze strachu przed moim rabunkiem lazaronów, wysyłają do Francji Sycylii gotówkę, której bardzo znaczne summy parostatkami przybyły do Marsylii. Co się do pierwszych początków powstania, a mianowicie do powstania Garibaldeggo pod Marsalą, dają nam bardzo ważne i ciekawe objaśnienia raporta kapitanów wojskowych angielskich, którzy wówczas znajdowali się z statkami swemi w porcie Marsali. Ministerstwo angielskie ogłosiło wszystkie te sprawozdania, w których pierwsze zajmuje miejsce raport Marsali, kapitana parowej fregaty Intrépide, stara się bowiem wykazać niesłuszność zarzutów, jakie neapolitański czynił okrętom angielskim. — W raporcie się podana wczoraj wiadomość, że o powstaniu wyjdzie z druku Życie Juliusza Cezara przez cesarza Napoleona. Cesarz, który dla wińskiego cesarza ma wielkie uwielbienie i zajmuje już od dawna jego historię, stara się przedewszystkiem w dziele swoim wykazać, że Cezar był wybitnym autokratą, a nie demokratycznym w Rzymie i że nie był zwróconym do przodu, przywrócić znowu zyciostwo. Przynęta stara się cesarz przedewszystkiem wyświecić kampanię Cezara w Gallii pod względem wojskowym. Pomaga mu najwięcej w obronieniu tego dzieła uczonego filolog Desjardins. — Ogłoszenie nowego dzieła Horna o Węgrzech, wstrzymaniem na czas krótki zapewne, z powodu bardzo ważnych dla rządu austriackiego szczegółów, które w tym dziele znajdują.

Paryż, 31 maja. (Tel. niem. Gaz. Pozn.) Książę Karol Sycylii zachorował niebezpiecznie. — Przez Genuę przeszły co tylko wiadomości z Neapolu z d. 30 b. m., które potwierdzają wczorajsze doniesienie o Garibaldi. Donoszą: Bombardowanie trwało przez wiele godzin; główna kwatera Garibaldeggo znajduje się w środku miasta.

WŁOCHY.

Turyń, 29 maja. Izba poselska zatwierdziła traktat zawarty pomiędzy Sycylią a Francją względem nastąpienia na rzecz Francji, Sabaudyi i hrabstwa Genewy. Przy głosowaniu naliczono 239 głosów za traktatem, 33 przeciw, 23 zaś posłów wstrzymało się od głosowania. — Doniesiono tu że francuski krążak liniowy i fregata wpłynęły do portu neapolitańskiego. Medyolan mają aż do 10 czerwca wszystkie oddziały armii francuskiej opuścić. Marszałek Bismarck z swoim sztabem wyjdzie z ostatnim oddziałem. Unita Italiana oskarża Riccasolego, że zażądał bezprawnie składki na Garibaldeggo w Arezzo i w Turynie. Tenże dziennik donosi, że Riccasoli wystąpił prawdopodobnie z ministerstwa a w jego miejsce nastąpi Ponza di San Martino. Mówią także, że ks. Leopold Ignacy powróci do Turynu.

— Z sycylijskiego teatru wojny nadchodzą zupełnie sprzeczne ze sobą wiadomości. Telegram wczorajszym numerze naszego Dziennika podany, mówi o zajęciu stołecznego miasta Sycylii, Palermo, przez powstańców, przeciwnie zaś inne depeze pochodzące z poselstw neapolitańskich, akredytowanych przy rządzie dworach mocarstw europejskich, głoszą o ciągłych zwycięstwach armii królewskiej. Lubo wiadomość o zdobyciu Palermo przez powstańców do dzisiaj nie potwierdziła, bo też doniesienie potwierdzające tę wiadomość dla zbyt wielkiej odległości teatru wojennego do nas dojść jeszcze nie mogło, z pewnością się pewnie z prawdą, twierdząc, że powstanie w Sycylii rozszerzyło się tak, że królewskie niewątpliwą jest, że owe 28,000 wojska królewskie, które Sycylią napowrót pod berło króla neapolitańskiego powrócić mają, będą zmuszone albo uciekać, albo też złożyć broń przed po-

stańcami, gdyż długo w dwóch punktach, to jest w Palermo i Messynie, otoczeni zewsząd powstańcami, trzymać się nie mogą. W braku świeższych faktycznych wiadomości powtarzamy tu w streszczeniu to, co pisze Gazeta Kolońska o ważności pozycyi zajętej przez powstańców zaraz po bitwie pod Calatufimi, stoczonej w dniu 16 b. m. Gazeta ta mówi: Garibaldi zajął tu pozycyą, jakby stworzoną dla partyzantów! Tu zagnieżdżone, mogą oddziały powstańców w każdej dogodnej chwili opuścić swe kryjówki, Palermo otoczyć i rzucić się albo na Bagarią, na wschodniej stronie od Palermo, albo obchodząc Monreale, obsadzić Monte Pellegrino, górę św. Rozalii, na zachód od Palermo; ztąd panują nad całą przestrzenią aż do Marsali i Mazzary i mogą przeciąć wszelką komunikacyą pomiędzy Palermem i Trapani a załódze w Trapani odciąć wodę. Jeszcze więcej, ztąd może Garibaldi bez zaniechania tej pozycyi tak łatwo do bronięcia, przejść do wojny zaczepnej, i cofać się w przypadku niepowodzenia jak mur, a skoro wojsko jego się zwiększy, może ochotników swoich popchnąć aż do błogosławionych dolin Castel Veterano i Campo Bello na południe, i aż do Termini i Cefalu na północy. Sycylijskie pasma gór nie mają szerokich dolin z wielkimi rzekami, a rząd neapolitański najmniej ze wszystkich chrześcijańskich państw europejskich się o to starał, aby porobić trakty, po którychby armia bez przeszkód postępować mogła; pozostawił on wszystko w tym stanie, w jakim było w wiekach średnich, a zatem przygotował wszystko do spełnienia zasłużonej kary. Burbonowie nie budowali na Sycylii żadnych dróg, dozwolali zarzucać się portom, psuć się wodociągom, cierpieć głód mieszkańcom dawniejszej szpitali Rzymu i Kartaginy, nienawidzili szkoły, wzniesli klótnie i nienawiść pomiędzy rodzinami, wsiami, miasteczkami, pomiędzy możnymi i ubogimi. A że nieczyste sumienie nie dało im pokoju, kazali szpiegować wszędzie i wszystkich. Zaiestę znajduje się wielu na wpół dzikich pomiędzy ludem, wielu zniewieściałych pomiędzy szlachtą, wiele złych przymiotów pomiędzy mieszkańcami miast Sycylii. Zaprawde, musi to być jednakże dobry i silny szczep ludu, kiedy pod takim uciskiem i w takim rozpaczającym położeniu nie zdegenerował i nie rozbił się zupełnie. Sycylianie pokazali w roku 1848, że ta zniewieściła szlachta może stać się znowu zahartowaną, że ta obdłużona młodzież jest zdolną poświęcić jeszcze i majątek i krew, że ci mieszkańcy miast mogą wachać proch, jak to udowodniły wypadki w Messynie, i że ta tłuszcza bandytów umie nawet wziąć sobie za hasło: „Kto naruszy obcą własność, niech gniewie!“ Wszystko dla drogiej sobie wyspy, wszystko dla uwolnienia Sycylii z pod jarzma Burbonów. Ludzie ci wiele cierpieli, stan ich był tak opłakany, nadzieja ich tak mała, że byłiby chętnie, jak czytaliśmy w tych dniach w korespondencji z Palermo, zapisać się do czartowi, gdyby im był przybiegał uwolnić ich od Burbona z tamtej strony cięśniny mieszkającego; w takim położeniu zjawia się Garibaldi, bohater z pod Montevideo i Rzymu i Varese: nie dziw, że go powitali jako zbawcę. Ale dziwnem pozostanie, że mu się udało, upornych, niedowierzających wyspiarzy nakłonić do podzielenia jego hasła: „Niech żyje Wiktor Emanuel, król Włoch!“ Nie myślą oni teraz już przynajmniej o angielskim protektoracie ani samodzielnej egzystencji bez przyłączenia się do reszty wolnych Włoch; myślą oni tylko o uwolnieniu się od Neapolitańczyków, to jest od wojsk królewskich, i uwolnieniu uciemnionych braci z tamtej strony cięśniny. Symbol jedności Włoch, trójkolorowa chorągiew z krzyżem, jako godko domu sabaudzkiego, jest ich sztandarem, za którym postępują.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 31 maja. W jednym z ostatnich numerów berlińskiej Gazety Krzyżowej odpowiada raz jeszcze wiceprezes tutejszej rejencji, pan baron Mirbach, na replikę p. Niegolewskiego, którą przed paru dniami z tejże Gazety Krzyżowej w piśmie naszym powtórzaliśmy. Pan Mirbach ogłasza znowu wszystkie zarzuty p. Niegolewskiego, do jego odnoszące się osoby, za nieprawdę. Przyznając, że pan Niederstetter w lutym r. b. pisał mu, jako z wyższego rozkazu rozsyłał proklamacye, odpiera jednak wyprowadzone stąd przez pana Niegolewskiego wnioski, albowiem i trybunał dyscyplinarny i minister spraw wewnętrznych jednocześnie o tém się od pana Niederstettera dowiedzieli, nie było więc dla niego (p. Mirbacha) potrzeby ich o tém zawiadomić. Powtórna ta odpowiedź pana prezesa rejencji kończy się zaręczeniem, że zarząd prowincyi poznańskiej honorowo, sprawiedliwie i łaskawie jest sprawowany.

— Dnia dzisiejszego wyjechał najprzewielebniejszy nasz arcybiskup do Marcelina, wsi o milę od Poznania odległej, celem pobłogosławienia nowej kaplicy, wystawionej przez dziedziczkę, panią Wodpol.

— Czytamy w niemieckiej Gazecie Poznańskiej, że w tych dniach zakradł się złodziej do ogrodu Jarczy. Mości, przeciął kuszke z pszczołami, zalał pszczoły wodą i uciekł ze skradzionym miodem. Nazajutrz dobywał się zapewne ten sam gość do lodowni, ale nie mogąc wyłamać drzwi, musiał bez zdobyczy odejść. Podejrzanie padło podobno na robotnika,

który pracując w ogrodzie arcybiskupim przeniwierzzył się i dla tego robotę postradał.

— Kandydat do urzędu nauczycielskiego Andrzej Zoch otrzymał tymczasowo posadę drugą nauczycielską przy szkole katol. w Ujściu, p. chodzieskim.

— Katolicka posada nauczycielska w Czeszewie, powiecie wrzesińskim, przynosząca, prócz wolnego pomieszkania, użytku z 12 mórg 44 [] przętów roli, wolnego pastwiska dla 2 krów, 2 sztuk trzody chlewniej i 2 owiec, rocznie 60 tal. w gotowiznie, 22 szefli 12 mac żyta, 6 szefli 8 mac jęczmienia, 6 szefli 8 mac tatarskiej, 9 szefli 12 mac kartofli i 2 beczki piwa, będzie od 1 lipca r. b. opróżniona. Dozorowi szkółnemu służy prawo prezentowania.

Pomiędzy kołmi w Krajowie, powiecie śremskim, i pomiędzy bydłem rogatym w dominium Jaszow, powiecie śremskim, wybuchła zgorzelina śledziona, z powodu którego miejscowości uległy zwykłemu środkom ostrożności. Natomiast ustąpiła choroba ta pomiędzy bydłem rogatym w Kole, pow. wschowskim, i pomiędzy bydłem rogatym w Drogostawiu, p. odolanowskim, w skutek czego zamknięcie tych miejsc zniesionem zostało.

Z nad Wełny, 27 maja. Kiedy się który z naszych Wielkopolan do Krakowa lub Warszawy, a cóż dopiero po za Wisłę wychyli, ciekawie go pytają, czy stare zna Gniezno, czy widział morze w Gdańsku, czy był pod Łosiosiem stare a piękne obrazy naszych królów oglądać, a chociażby i starki oryginaliter pod Łosiosiem skosztować, czy widział Myszę Wieżą nad Gopłem, czy był w starszej od wszystkich Kruszwicy. Wspomnę więc o ostatniej.

Już z daleka na milę drogi do Kruszwicy się zbliżając widać sterczącą Myszę Wieżę. Z zachodniej przybywając strony, przebywasz lichą miejsciną, gdzie w nędznej lepiance umieszczony szyncelek, przyjął szumny napis „Hôtel de Piast“. Przebywszy więc tę lichą miejscinę, zjeżdżasz nad nowo zbudowany most, na drugą stronę Gopła wiodący; może w tém samym miejscu, gdzie się praojciec Piast do swojej pasieki na drugą stronę Gopła przeprawiał. Nie daleko od mostu na dosć wyniosłym nad poziom jeziora półwyspie, wznosi się zmurowany stęp osmiokątny, dotąd bez najmniejszej skaży, prócz strony wschodniej, którą nowi właściciele Kruszwicy na dobre podrebywać zaczęli, aż rząd na wniosek okolicznych ziemian temu wandalizmowi tamę położył, i swym kosztem już ogromną szczerbę naprawić rozkazał. Wieża wewnątrz jest próżna, nosi piętno Kazimierza Wielkiego, i przez niego wraz z kruszwickim zamkiem, którego gruz trawą porośły, jak się zdaje, zbudowana została. Służyła ona zapewne za więzienie, oraz jako strażnica na rozległych kujawskich błoniach. Wysokość jej wynosi 80 do 100 stop. Dawnego zamku wyżej ziemi ani śladu, tylko przy wieży kawałek sterczącego muru pozostał. Z czwartej strony od łącu widać wyraźny ślad głębokiej fosy, której skrzętna ręka zamieniwszy fortecę na kapuszniki, dotąd nie zrównała zupełnie. Naprzeciw Myszej Wieży od południa małeńki ostrów, na który to król Popiel jak niesie podanie, miał się niegdys być schronić.

Z drugiej strony na zachodnim brzegu jeziora, wznosi się duży, nowy, czworogranny gmach, z pawilonami, jedno piętrowy, wśród gospodarskich zabudowań. Na boku coś niby ogród, przypominające go kilka młodych brzołek i liche trawniczki. Miłą byłoby dla oka i duszy, gdyby ostrów drzewem obsadzony został. Dawni dziedzice często trwonili mienie, często chociażby tylko obce podziwiać Kynasty; nowi którzy mają umysł utylitarny, mało się troszczą o stare wieki.

Stąd o tysiąc nie spełna kroków ku północy, nad brzegiem jeziora, wznosi się wspaniała kościół, jeden z najstarszych chrześcijańskich Polski. Styl romański, mury z ciosanego w kwadrat wyrobionego kamienia. Jestto wspaniała i okazała budowla z początku XI wieku. Wieża z czasów późniejszych. Zdaje się, że pierwsze budowle z palonej cegły razem z architekturą gotycką do nas wprowadził Kazimierz Wskrzesciel (Mnich). Świątynia ta nigdy sklepioną nie była, jak po dzień dzień kościoły w Rzymie z onego czasu.

Kościół dzwignięty i zrestaurowany funduszami dawniej dyccezy kujawskiej, której do końca wieku XI była metropolią. Za staraniem przeszłego i dzisiejszego proboszcza fundusze wywindykowane i na przeciw fiskusowi wyprocesowane zostały. Restauracya kościoła wraz z bardzo ładnym ogrodzeniem kościelnego dziedzińca staraniem i trudem teraźniejszego proboszcza. Przedostatim restauratorem tej starożytniej świątyni był biskup kujawski, następnie krakowski, Gembicki, w samym początku XVI wieku, jak czytać można na dwóch pięknych marmurowych tablicach obok presbiterium, gdzie wzmianka o pięciu pierwszych kujawskich biskupach od roku 997 począwszy. Jeden z nich Francuz, dwóch Włochów, jeden Niemiec i jeden Kzzymanin, którzy rezydowali w Kruszwicy, zanim katedra kujawska do Włocławka przeniesioną została. W archiwach kościelnych, jak miejscowy powiadał proboszcz, nie się nie znajduje. W presbiterium pięknie rzeźbione kanonicze stalle, bogato na nowo wyzłocone i wysrebrzone, jak piękna ambona i również rzeźbione i wysrebrzone kościelne ławki. Przy pięknej rzeźbie w stalach malowania apostołów na drzewie szkoły średniowiecznej, lecz bardzo lichym odnowione pędzlem. Kównież pięć portretów pierwszych kruszwickich i kujawskich biskupów, których restauracya mojem zdaniem chybiona. Podobno są jeszcze u restauratora do odnowienia dwa, Mieczysława i Bolesława, portrety. Wszystko, prócz architektury kościoła, nosi cechę początku XVI wieku. Bardzo trafnie zastosowane po nad wielkim ołtarzem kolorowe okno, mied na kościół rzuca światło i piękną tworzy całość. W chórze wprawiona marmurowa tablica ze wspomnieniem restauracyi dzisiejszej kościoła za czasów najmłodszej panującego nam króla, i jak znawcy twierdzą, wspaniałe organy. Na lewo od wielkiego ołtarza wchodzi się do trochę ciemnej, lecz słicznie zbudowanej w ostrołuki kaplicy gotyckiej, noszącej piętno XIII lub XIV wieku. Na prawo zaś ciemny, sklepiony lamus, czyli skarbiec, o wiele późniejszych czasów, bez stylu i smaku, co mocno razi przy pięknej architekturze zakrystyi. Cały kościół łupkiem pokryty, co od ciosowych kamieni doskonale odbija.

Miejscowego kapłana zastaliśmy, kiedy po niesporach na pogadankę z swymi parafianami się wybierał. Tę i Nadwislania zwykle nie posiednią w miasteczku zajmuje rolę, a odzywaniem się naszych postów w Berlinie za sprawą ojczystą i prawa przy okupacji W. Ks. Poznańskiego naszemu językowi nadane, nie zmiesione i nie przestarzałe nie małego do pogadanki dostarczają wtku. Więc chociaż to miasteczko już po niesporach i święto, nie słyszeliśmy ni pohanek ni w szynkach muzyki.

Lud w wielu miejscach w byłych dobrach duchownych był i pozostał zamożnym. Dzisiaj jest on na tym stopniu oświaty, iż pojął jak dobrym rządem do zamożności dojść można; lecz pęjął zarazem, że godność obywatela nie na samym dobroby-

cie materyalnym zależy. Za podstawę godności osobistej uważa zamilowanie rzeczy o czystym, a przedewszystkiem jak zrenicy w oku strzeżenie o czystego języka i wszystkich praw jemu służących. Są tacy którzy brakiem urzędników posiadających język polski, radziby tłumaczyć uszczerbek czyniony językowi polskiemu, ale jeżeli nie ma tylu urzędników polski język posiadających, toż to właśnie prowincjonalna administracja wszystko czyniła, by ze szkół ile możliwości po mału lecz systematycznie polski język wyrugować. Wszakże w Gnieźnie lub Sremie zamiast polsko katolickiego, chcą w śród czysto polskiej ludności zaprowadzić czysto niemieckie zakłady. Niech się młodzież polska u siebie w szkole po polsku kształci, a rząd wkrótce znajdzie dostateczną liczbę urzędników polski język posiadających. Ależ obok takich zabiegów my sami nie umielimy, a po dziś dzień jeszcze nawet niektórzy się boją stanąć w obronie praw mowie ojczystej nadanych.

Lecz czas wyjechać z Kruszwicy. Jadąc w południową stronę inowrocławskiego powiatu, widzisz piękne, uprawne łąny. Wjeżdżasz na owe znane Polanowice. Tutaj piękność

gleby i wysokość kultury muszą cię uderzyć w oczy, chociaż byś rolnikiem nie był. Kultura i gleba tak doskonałe, iż daleko poszukasz, nim byś równo znalazł. Lucerniki obszarem i dobrocią nie łatwo równo zobaczyć. Co jednak w tej okolicy uderza, to brak drzew prawie zupełnie, a nowa cywilizacja nie zbyt się kocha w wiekowych dębach. Dalej dopiero nad granicą Kongresówki szczytki jaworowego, niegdys piękno widziałem szpaleru, a to że jaworowy, osobliwoscia. Zjechawszy z tych tak wybornie zagospodarowanych, tak ślicznej gleby obszarów Polanowic, wjeżdżasz na obszerny graniczący tuż obok majątek. Gleba prawie ta sama, mówią nawet że równa.

Nie winny jednak zawsze i zawsze większych posiadzcili. Cożemy od lat dwudziestu z okładem uczynili na kształcenie porządných ekonomów czy rządzców, gorzlaných i praktycznych ogrodników?

Obcych mieć nie chcemy, a kształcić się na prywatnego urzędnika mało kto ma ochoty i woli; bo czyż ludzi zdatnych a zacnych i w naszym społeczeństwie stósownie do ich zdolności

cenic umieją? Budowaliśmy nasz gmach społeczny ciągle góry wcale na fundamenta nie bacząc. Ziemia się ciągle a gle z pod stóp naszych usuwa, cale nieomal zawalają ściany. Czas o tém pomyśleć zanim cały gmach runie.

Przez mogilnicke i gnieźnieńskie, gdzie bardzo deszcz potrzebujące żyto widziałem, wróciłem do domu.

X X X

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym Dziennika na stron. 1, w łamie wierszu 12, zamiast:

„Pełno tam... zarzutów, kłamstwa“

czytaj:

„Pełno tam... zarzutów kłamstwa“.

Ostatni telegram z Paryża, zamiast daty 22 maja, winnośic datę 30 maja.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Obwieszczenie.

Dostawa formularzy drukowanych dla biur i zakładów podpisanego magistratu poruczoną zostanie w drodze licytacji najmniejsi żądajacemu w terminie dnia 14 czerwca r. b. przed południem o godzinie 11 przed panem Plichtą sekretarzem miasta, na ratuszu wyznaczonym.

Wzywamy dotyczących interesentów, aby na termin wyznaczony stawili się i żądania swe podali.

Poznań, dnia 22 maja 1860.

Magistrat. [988]

Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej powiatu wschowskiego odbędzie się dnia 20 czerwca r. b. o godzinie 11 przed południem w Lesznie w hotelu Kuntzego, na które wszystkich szanownych Członków Towarzystwa jako i tych, którzy swój współdział dla wspierania oświaty krajowej okazać zechcą, uprzejmie wzywamy.

Komitet Tow. Pomocy Naukowej powiatu Wschowskiego. [985]

Sprzedż konieczna. [794]

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 26 marca 1860.

Nieruchomości, należące do masy konkursowej Edwarda Herrmanna Jakobi, wspólnie zabudowane i zagospodarowane, w Stęszewie pod nr. 129 i 130 położone, włącznie z parcelą nieruchomości w Stęszewie pod nr. 131 położonej, a do nr. 130 przypisaną, w których obecnie znajdują się apteka koncesyonowana i oberza, oszacowane według tacy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze.

a) bez uwzględnienia apteki na 11,056 tal. 5 sgr. 5 fen.

b) z uwzględnieniem apteki i należą-

cych do niej utensyliów, jako też materyałów i zapasów na 18,906 tal. 5 sgr. 5 fen.

maja dnia 16 listopada r. b. przed południem ogodzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych zostać sprzedane.

Regencya królewska w Poznaniu zapewniła już naprzód udzielenie koncessyi aptekarskiej kwalifikowanemu nabywcy wymienionych nieruchomości.

Niewniomymi z pobytu wierzyciele:

- 1) Joanna Zofia Zuzanna Meyer z Meklenburg-Strelitz; 2) Herrmann i Appollonia małżonkowie Schutz z Poznania

zapozywiają się niniejszem publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej z księgi hipotecznej nie wynikającej zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Dobremi swiadectwami opatrzony stangret nie żonaty znajdzie miejsce u niżej podpisanego od dnia dzisiejszego lub s. Jana r. b.

Grembanin pod Kempnem, dnia 22 maja 1860.

[944] Napoleon hrabia Kreski.

Obwieszczenie.

Od s. Jana r. b. do tegoż roku 1863 będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytacją najwięcej dajacemu wydzierżawione dobra Tursko z wyłączeniem folwarku Turowy, w powiecie pleszewskim położone, w terminie dnia 19 czerwca r. b. o godzinie 4 z południa.

Przystępujący do licytacji winien złożyć 500 tal. kaucyi na zabezpieczenie licytum swego i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierżawne mogą być przejrane w registraturze naszzej.

Poznań, dnia 25 maja 1860.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa. Ryll. [990]

W Samostrzeli pod Naklem

stoją: 200 maciorek, 200 cytówek, 200 jarlaków zdatnych do chowu i 300 skopów opasowych na sprzedaż. Odbiór tych owiec nastąpić może po strzyży, która się do dnia 12 czerwca uskuteczni. [986]

Na nadchodzący czas podróży

poleca księgarnia

Maruschke & Berendt

w Wroclawiu

Rynek nr. 8 pod siedmiu elektorami, wprost głównego odwachu, swój świeżo zaopatrzony skład książek podręcznych do podróży, kart podróży, planów miejskich, pism politycznych, romansów itd. w językach polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim. [800]

Na sklad welny

jest do wynajęcia wielki lokal handlowy wraz z remizami, mogący pomieścić 150 cent. welny, przy ulicy Wilhelmskiej nr. 9, naprzeciw hotelu Mylius. [989]

Jakób Appel.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 30 maja.

Table with columns for 'Papier pruskie', 'Pożycz. dobrow.', 'Oblig. dług. skarb.', 'Listy rent. March.', 'Papier zagranicze.', 'Rosy. pożycz. angielski.', 'Polsk. oblig. skarbowe.', 'Pieniądze.', 'Licytory.', 'Złota funt cel.', 'Srebro.', 'Saskie bil. kas.', 'Niem. bank.', 'Aust. bank.', 'Polskie bil. bank.', 'Diak. bank. od wami.', 'Akcyje kolei kolonjalnych.', 'Berlin-Anhalt.', 'Berlin-Hamb.', 'Berl.-Pocz.-Magd.', 'Berl.-Szczecin.', 'Wrocł.-Freib.', 'Brzeg-Nizkie.', 'Kosło-Bogumin.', 'dite pierwot.', 'Dolno-Szl.-March.', 'Dolno-Szl. kol. pob.', 'dite pierwot.', 'Półn. Fryd.-Wilh.', 'Górno-Szl. A i C.', 'dite Lit. B.', 'Opol.-Tarnowic.', 'Starogr.-Pozn.'

Table with columns for 'Akcyje bankowe i kredyt.', 'Berl. Stow. kas.', 'Berl. Tow. hand.', 'Gdański bank pryw.', 'Dyak. Udziiał komz.', 'Gota. bank pryw.', 'Hanow. dito.', 'Królew. dito.', 'Lipsk. Stow. kred.', 'Magd. bank pryw.', 'Pomor. bank rycer.', 'Pozn. bank prow.', 'Prusk. udz. bank.', 'Szlask. Stow. bank.', 'Akcyje przemysłowe.', 'Berl. fabr. kol. żel.', 'Minerwy Szlaskiej.', 'Concordia.', 'Magd. assek. ogn.', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa.', 'Berl.-Anhalt.', 'dite.', 'Berl.-Hamb.', 'Berl.-Pocz.-Magd.', 'dite najnow.', 'Brzeg-Nizkie.', 'Kosło-Bogumin.', 'dite pierwot.', 'Dolno-Szl.-March.', 'Berl.-Szczecin.', 'dite II Em.', 'Berl.-Pocz.-Magd. A.', 'dite Lit. C.', 'dite Lit. D.', 'Berl.-Szczecin.', 'dite II Em.', 'Kosło-Bogumin.', 'dite III Em.', 'Dolno-Szl.-March.', 'dite konwen.', 'dite III ser.', 'dite IV ser.'

Table with columns for 'Półn.-Fryd.-Wilh.', 'Górno-Szl. Lit. A.', 'dite Lit. B.', 'dite Lit. D.', 'dite Lit. E.', 'dite Lit. F.', 'Starog.-Poznań.', 'dite II Em.', 'Kurs giełdy w Wroclawiu', 'Papiery i pieniądze', 'Dukaty', 'Frydrychsдоры', 'Licytory', 'Polskie bil. bank.', 'Aust. banknoty', 'Nowa Waluta Austr.', 'Wroclaw. obl. miejskie', 'Poznań. List. Zast.', 'dite nowe', 'dite nowe', 'dite Listy Rent.', 'Szlaskie Listy Zast.', 'dite nowe Lit. A.', 'dite nowe', 'dite Lit. B.', 'dite Lit. C.', 'dite Listy Rent.', 'dite Oblig. prow.', 'Polskie Listy Zast.', 'dite now. Emis.', 'dite Oblig. skarbowe.', 'do obl. cząstk. 2 500 zł.', 'Austr. pożycz. narod.', 'Minerwy akcyje', 'Szlaski bank', 'dite tow. assek. ogn.'

Table with columns for 'Akcyje Szlaskich kolei kolonjalnych.', 'Freiburg', 'dite now. Emis.', 'dite obl. z praw. pierw.', 'Głog. Sagan.', 'Brzeg-Nizkie.', 'Doln. Szl. March.', 'dite z pr. pierw.', 'Górno-Szl. Lit. A i C.', 'dite Lit. B.', 'dite obl. pr. pierw.', 'dite', 'Opol.-Tarnow.', 'Kosło-Bogumin.', 'dite obl. z praw. pierw.', 'Kurs stow. kup. w Poznaniu', 'dnia 31 maja', 'Frank. obl. skarbowe.', 'dite pożycz. skarbowe.', 'dite pożycz. r. 1855', 'Pozn. List. Zast.', 'dite nowe', 'dite nowe', 'Szl. List. Zast.', 'Zach. Prusk.', 'Polskie', 'Pozn. List. Rent.', 'dite obl. Emis. II Em.', 'dite obl. prow.', 'dite akc. bank. prow.', 'Star. Pozn. ak. kol. żel.', 'Górno-Szl. Lit. A.', 'obl. z praw. pierw. E.', 'Polskie banknoty', 'Najnowsza pożycz. pruska'